

O KRÓLEWNIE, KTÓRA POSZŁA DO POPRAWCZAKA

Osoby:

Narrator - gadacz

Król - szmata w koronie

Honorata - cholera w koronie

Pascal - służący, ale czyj?

Narrator: - Działo się to dawno dawno temu, że nikt już tego nie pamięta. Ja pamiętam. Pamiętam jak pewnego dnia ojciec królowy (powiedzmy: król) postanowił oddać ją za mąż. Nieważne komu, byleby się pozbyć z domu. A piekielny miała charakter.

Honorata: (wpada i kłapie paszczą) - Proszę stąd wyjść! Wyjść wyjść wyjść! Natychmiast!

Narrator: - Nie wyjdę. Mam swoją godność.

Honorata: - Dobra. Dawać mi ojca!

Król: (wychyla się strachliwie, oczy rozbiegane, włos nastroszony) - O, Boże... Słucham...

Honorata: - Dawaj tu na scenę! Migiem!

Król: (nieśmiało) - Honorato, nie przy ludziach. Ja mam swoją godność.

Honorata: - Ty nie masz godności. Godność ma Narrator.

Narrator: - Tak tak, godność mam po ojcu - baaaardzo stara godność.

Honorata: - Widzisz?! Baaaardzo stara godność.

Król: - Tak, stara. Stara???? Córko, ty jesteś stara. Wyjdź wreszcie za mąż! WYJDŹ! WYJDŹ
NATYCHMIAST!

Honorata: - Ani mi się śni! (kopie Króla w nogę)

Król: - To boli. Nie możesz kopać narratora?

Honorata: - Nie. On ma swoją godność.

Narrator: - Narrator nie chcąc się powtarzać, pokiwał tylko głową. (kiwa głową, że ma godność)

Honorata: - Tato, ja muszę wyjść. Teraz kop się sam. (wychodzi)

Król: (kopie się sam)

Narrator: - Honorata wychodzi. A teraz wchodzi służący Pascal! Pascal ma godność po pradziadku.

Pascal: (do Narratora) - Za dużo wiesz!... (do Króla) Co jaśnie Pan robi?

Król: (nie przerywając kopania) - Córka mnie kopie.

Pascal: - A fe! (wychodzi)

Narrator: - Mijały godziny, a król wciąż kopał się po nodze.

Honorata: (wychyla się na chwilę) - Ojciec, zmień nogę! He he!

Król: - Kto mi dał taką córkę?! Trzeba ją oddać do poprawczaka!

Narrator: - Na te słowa wszedł służący Pascal, który podsłuchiwał pod drzwiami.

Pascal: (do Narratora) - Za dużo wiesz!... (do Króla) Kto ma być wychowawcą?

Król: - Pan Romek.

Pascal: - A fe! (wychodzi)

Król: - Dlaczego? Pan Romek niejedną królową wychował. Pamiętasz Ludmiłę?

Narrator: - Niedobry przykład. Ludmiła siedzi za porwanie karocy z amerykańskimi królewiczami.

Król: - A to dziwne. A królowa Mogiłka?

Narrator: - Fatalny przykład. Siedzi za zabicie ojca. Ponoć zemściła się za oddanie do poprawczaka.

Król: - O, rany rety!

Narrator: - Tu następuje pauza w której król się oblewa potem ze strachu.

Król: - Mogłeś tego nie mówić, Przecież mam swoją... trochę mam tego... Nie mam?

Narrator: - Nie.

Król: - Trzeba ją wypuścić szybko z poprawczaka.

Narrator: - Pascal już czekał pod drzwiami. A ja za dużo wiem.

Pascal: (patrzy podejrzliwie na Narratora) - Jaśnie Pan ją uwalnia?

Król: - Uwalniam.

Pascal: - A fe! (wychodzi)

Król: - Ojej! A jak Honorata mi poderżnie gardło?

Narrator: - Nie wiem, czy gardło, ale coś pewnie poderżnie. Właśnie idzie z nożem...

Król: - Dzień dobry Honoratko... Prawa nóżka kopie lewą, lewa kopie prawą... (kopie się)

Honorata: - Wiesz co, tato... ty nigdy nie miałeś godności. Postanowiłam właśnie... (unosz nóż)

Narrator: (decyduje nagle) - ...Honorata postanowiła właśnie przeprosić ojca.

Honorata: (nie wierząc własnym uszom) - Co?!

Narrator: - Honorata postanowiła przeprosić ojca.

Honorata: - Czyś ty zdurniał na koniec bajki?! Mów, że go zabijam! Mów!

Narrator: (spokojnie kontynuuje) - ...Ponieważ pokochała Pascala, a on pokochał ją.

Pascal: (wpada przerażony na scenę) - A FE! A FE!

Narrator: (z odrobiną sadyzmu) - ...I postanowili się pobrać.

Honorata i Pascal: - Neeee!

Narrator: (spokojnie) - ...Ponieważ tak powiedział Narrator, który za dużo wie. Wie kto naprawdę porwał karetę i zabił ojca Mogiłki.

Król: (przechodząc obok Pascala) - A fe! (kopie Honoratę w nogę i wychodzi)

Może i KONIEC...

Autorzy: Joanna Kołaczkowska, Władysław Sikora